





EX*LIBRIS

WOJEWÓDZKIEJ

I MIEJSKIEJ

BIBLIOTEKI

PUBLICZNEJ

IM. EMANUELA SMOŁKI

W OPOLU

Trzydniowe Nabożeństwo

do Błogosławionego

Jana Sarkandra,

Plebana i Męczennika.

Wrocław,

G. P. Aderholz.

1862.

Trzydniowe Nabożeństwo

do Błogosławionego

Jana Sarkandra,

Plebana i Męczennika.



Wrocław.

G. P. Aderholz.

1862.

cnót swoich stał się podziwieniem dla towarzyszków, a wszyscy, co go znali, wielkie rzeczy obiecywali sobie po Nim.

Irzeczywiście powołany przez samego Boga do stanu świętego i zostawszy kapłanem, w niczem nie zawiódł oczekiwania nasz błogosławiony Jan, ale tak doskonale potrafił łączyć czystość duszy swojej z wonnością obyczajów, że go wszyscy kochali i poważali, a wiele znakomitych osób duchownych i świeckich postarało się, że został wyniesiony na godność plebana. Wtenczas otworzyło się nowe pole dla niez mordowanej gorliwości jego o dobro powierzzonej sobie trzody. Wiedział dobrze, że pasterz powinien budować, karcić i nauczać owieczki swoje, a nawet być gotowym, skoro tego okaże się potrzeba, na wzór najwyższego Pasterza Pana Jezusa, dać krew i życie swoje za nie; i dla tego nie powinien żałować trudów i potu, że często powinien w kościele przebywać, i wszystkiego w nim doglądać, mieć staranie o sprzęty i szkołę, przestrzegać i bronić praw Kościoła, zachęcać wiernych, czuwać nad dobrymi ich obyczajami, śledzić i wykorzeniać złe postęпки i nałogi; napominać i gromić, sprawować Sakramenta śs., dodawać otuchy i męztwa Katolikom, zawstydząć heretyków, wszystkim i wszędzie dodawać ducha, zachęcać i rad w Panu udzielać. I takie też

było zatrudnienie i postępowanie naszego błogosławionego Jana.

Ach! jaką to dla mnie naganą i sromotą, żem się dotąd nie starał wcale miłować, nauczać i dobrym przykładem budować bliźniego mojego! O Boże mój! daj mi tę łaskę, iżbym odtąd nie zaniedbywał już więcej tak pięknej i wielkiej cnoty. Ach błagam Cię o to przez zasługi tego naszego błogosławionego Jana.

Modlitwa.

O błogosławiony Janie, gorejący wszystkim miłością ku Bogu, któregoś tak dobrze zaczął poznawać zaraz od pierwszej młodości swojej, i do któregoś z całym wytężeniem serca dążył szczególnie wtenczas, kiedy, wyrzekając się świata, połączyłeś się z Nim ściśle w świętem kapłaństwie; a z miłością Bożą połączyłeś miłość bliźniego, niczego nie zaniedbując, co tylko mogło służyć na dobro jego; ach! wyjednaj nam, prosimy cię, u Pana Jezusa, z którym w chwale niebieskiej królujesz, iżby serca nasze jak najgorętszą pałały ku Niemu miłością, i ku braciom naszym; i spraw przyczyną swoją, iżbyśmy, w ślady

twoje wstępując, gotowi byli dla miłości Boskiej porzucić wszystko, co nam świat dać może, a po śmierci mogli Go kochać doskonale w niebie przez całą wieczność. Amen.

Ojciec Nasz, Zdrowaś. Chwała Ojcu i. t. d.

Drugi Dzień.

Rozważanie.

O jaki to nędzny człowiek, który ufność swoją pokłada w próżnych sądach świata, tego wroga, który podług wyrzeczenia świętego Jana, wszystek we złem leży! Gorliwością prawdziwie apostołską, życiem pełnem umartwień i ofiar dla dobra owieczek swoich w Charwatach, w Hunczowie, w Zdunkach, w Boskovicach, a szczególnie w Holeszowie, błogosławiony Jan zjednał sobie miłość i najwyższą wdzięczność Katolików, a ze strony heretyków ściągnął na się prześladowanie i nienawiść, bo nie mogli tego znieść, że im tyle zdobyczy wydarł. Szukali więc pozorów, żeby go zgładzić, podnieśli przeciw niemu skargi, chcąc go podać w nienawiść u panów i ludu: dla

tego zmuszony został opuścić ukochane owieczki swoje, i szukać schronienia i przytułku pod macierzyńskim cieniem Matki Boskiej Częstochowskiej, słynącej tam w cudownym obrazie na całą Polskę. Tutaj w Częstochowie codzien składał najświętszą Ofiarę i zasiliał się Chlebem Anielskim, tutaj często obmywał sumienie swoje w Sakramencie ś. Pokuty, słuchał spowiedzi garnących się licznie do niego; tutaj gorące zanosił modły do Największej Wybawicielki Swojej, błagając Jej o potężną pomoc, oddając się na Jej służbę; tutaj dzień i noc, na podobieństwo króla Dawida błagał Boga o przebaczenie i nawrócenie odszczepieńców, we łzach, umartwieniu i pokucie. Lecz jako dobry pasterz błogosławiony nasz Jan nie mógł długo zostawać bez owieczek swoich; przeto po 6. miesiącach powrócił do nich jak ojciec do dzieciak swoich, i z nową żarliwością i mocą zaczął pełnić obowiązki pasterskie. Ale złośliwy nasz nieprzyjaciel, który nigdy nie śpi, podniósł przeciw niemu wścieklą wojnę; a Pan Bóg, chcąc Jana dać światu za przykład stałości i mocy niesłychanej, dopuścił, że wpadł w ręce heretyków. Wtracony do straszego więzienia w Ołomuńcu za winy, których nigdy nie popełnił, wyszydzany, spotwarzany, męczony najokropniej, wszystko znosił ze spokojnością sprawiedliwego, z weselem i z jak

największą cierpliwością, ciesząc się, że się stał godnym dla najśłodsze­go Imienia Jezusowego zelżywość i męki cierpieć, i Pan Jezus pokrzepiał go na duszy najśłodszą pociechą Ducha Śgo. Ile łask i pociech doznawał wten­czas z Nieba, pokazywały to jego ogniste westchnienia, w których się ofiarował Bogu jako obiata przebłagalna, i te żarliwe nigdy nieprzerwane modlitwy, w których całkiem był zatopiony. Sami nawet oprawcy i nieprzyjaciele jego patrzali na to, jak z wyciągnię­temi w Niebo rękami, albo krzyżem leżąc na ziemi, modlił się, na wzór Boskiego Mistrza swojego, za prześladowców i nieprzyjaciół swoich.

Ach! jak mnie zawstydza życie tego błogo­ślawionego Jana. Ja nie mogę znieść najmniej­szego przeciwieństwa, najdrobniejszej urazy, żartu, słowa uszczypliwego! Błogosławiony Jan dla miłości Bożej wszystko cierpliwie znosił, a ja ani przygód tego życia nie umiem cierpliwie znieść, które przecież Bóg na mnie dopuszcza, i które są oną drogą królewską, po której się łatwiej i prędzej dostać można do wesela w królestwie niebieskiem.

O mój Jezu, daj mi moc i siłę, iżbym w tem życiu, które mi jeszcze pozostaje, nie zanied­bywał cnoty cierpliwości i łagodności, tak koniecznej do dostąpienia żywota wiecznego.

Błagam Cię o to przez zasługi naszego błogosławionego Jana.

Modlitwa.

O błogosławiony Janie, któryś przez całe życie swoje pełne utrapień wykonywał w zupełności rozkaz Pana Jezusa: Uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca; i tak dobrze umiałeś odbić na sobie przykłady Baranka Bózego, który, chociaż najniewinniejszy, wyszydzony i prześladowany na śmierć, żadnej nie wydał skargi, ale owszem modlił się za prześladowców Swoich; wyjednaj mi u Boga tę łaskę, iżbym cierpliwie znosił wszelkie utrapienia i dolegliwości tego życia nędznego, i spraw przyczyną Swoją, prosimy Cię o to, iżbyśmy nigdy nie ulegli w ciężkich walkach, które musimy staczać z nieprzyjaciołmi naszymi, tak widzialnymi jak niewidzialnymi, a w godzinę śmierci mogli dostąpić tej korony, którą Bóg przygotował w Niebie dla łagodnych i cierpliwych. Amen.

Ojcze Nasz. Zdrowaś. Chwała Ojcu itd.

Trzeci Dzień.

Rozważanie.

Błogosławieni, powiada Chrystus Pan, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie. Niena syceni nieprzyjaciele błogosławionego Jana obelgami, szyderstwami i katuszami, któremi go męczyli, wymyślali jeszcze środki, żeby z tym większą wściekłością zadać mu najwyszukańsze męki, i dla tego wskazali go najprzód na straszne i okrutne tortury powroza. Było to koło zawieszane u belki, z koła tego spadał z obydwóch stron powróż, którym silnie krępowano ręce i ramiona męczonych, a nogi ich przywiązano powrozami do żelaznych haków w podłogę głębok wpędzonych. Już na samo wspomnienie dreszczem przejmuje ta straszna męczarnia! A jednak na nią zostaje wskazany niezwyciężony Wyznawca Chrystusowy, ażeby się męczeństwo jego stało zupełnem. Trzy razy musiał przejść przez te straszne katusze, przy czem z taką dzikością i tak nagle ciągnięto go powrozami, że porozrywali członki jego i kości ze stawów powyciągali, a cały poszarpany i wyniszczony, byłby dzikie nawet zwierzęta do litości pobudził. Atoli tak okropny widok,

zamiast zmiękczyć te serca zakamiałe, jeszcze okrutniejszemi je uczynił: albowiem widząc stałość i pogodę, z jaką bł. Jan ponosił te okrucieństwa, z większą jeszcze wściekłością na niego napadli i dodając męki do męk, to gorejącemi pochodniami palili niewinne ciało jego, to znowu piórami maczanemi we wrzącej mieszaninie ze smoły, oleju i dziegciu, jeszcze bardziej jątrzyli i powiększali rany jego. A bł. Jan wśród tej wściekłości oprawców, wśród miotanych nań ustawicznie bluźnierstw, klątw i złorzeczeń, ciągle pogodny na twarzy i spokojny nie wydał żadnego głosu rozpaczony ani gniewu, ale przeciwnie usta jego wymawiały tylko bez ustanku słowa przebaczenia i powtarzały najśłodsze Imiona Jezusa, Maryi i Świętej Anny. Gdy zuchwalsi z oprawców ośmielili się nawet nastawać na niego, żeby złamał pieczęć Sakramentalną, wtenczas bł. Jan, przewyższając niejako Samego siebie, gromił ich słowami godnemi, żeby były w dziejach Kościoła zapisane złotemi literami: „Chociażbym nawet wiedział, odpowiadał, że będę w kawałki posiekany, i żelazem i ogniem i wszelką możebną katuszą poszarpany i na węgiel i popiół spalony, wolałbym raczej za łaską Boską ponieść wszystkie te męki, aniżeli na krótką chwilę wyja-

wić świętokradzko tajemnicę Sakramentalną.“ O stałości prawdziwie bohaterska i godna największego podziwienia! Któżby się był zdołał oprzeć tak strasznym i długim mękom, bez osobliwszej łaski Boskiej? To było właśnie zachowane dla bł. Jana, ażeby po woli spełniał kielich goryczy, i Pan Bóg sprawił, że przewyciężywszy te katusze, w cuchnącem więzieniu, do którego odprowadzono go prawie umarłego, rozlał nowe światło przykładów świętych na tem miejscu boleści i udręczenia, iżby postępowanie jego ku tym większemu posłużyło zawstydzeniu heretyków. Kiedy go tam niektórzy nawiedzali i wzruszeni litością tak do niego się odzywali: Mój dobry ojcze, Ty bardzo cierpisz! On spokojnie odpowiadał; Wśród wielkich boleści niewymowną czuję w sobie radość, która mi każe gardzić wszelką katuszą.“ Tak wyniszczone życie nie mogło już długo trwać. Niespełna w miesiąc potem poznał bł. Jan, że się zbliża dla niego ta chwila szczęśliwa połączenia się z Bogiem w Niebie. Opatrzony więc Sakramentami ś. ś. w przytomności zakonników, po nader łagodnem i spokojnem konaniu, które było raczej błogosławionem zachwyceniem, w nocy 17go marca r. 1620. wymawiając te słowa Psalmu: *convertere anima mea in requiem*

tuam, quia Dominus benefecit tibi, t. j. — Nawróć się duszo moja do odpocznienia twego, albowiem Pan dobrze ci uczynił, oddał ducha swego błogosławionego w pocałunku Pana Jezusa i uleciał tak błogośl. Jan Sarkander, którego całe życie było prawziwem męczeństwem, na łono Boże, między wybrane grono męczenników Chrystusa Pana.

O! jak silną nagana mojej miękkości są te przykłady męczennika Jana. Oddany cały rozkoszom, wygodom, zabawom i rozrywkom tego życia, jeszcze się nie nauczył umartwiać samego siebie, jakżem powinien! Ach! Jezu mój!, daj mi ducha umartwienia Chrześcijańskiego i pokuty, i spraw, żebym się już raz przekonał, że to jest środkiem podobania się Tobie prowadzenia życia świętego, by się dostać kiedyś do chwały Twojej w Niebie. Proszę Cię o tę łaskę przez zasługi naszego błogosławionego Jana.

Modlitwa.

O błogosławiony Janie, niewyciężony Męczenniku Jezusa Chrystusa, dreszcz nas przejmuje na wspomnienie tych strasznych i długich męk, na jakie cię wydała heretycka wściekłość, ale zarazem musimy

podziwiać stałość i moc Twoją w znoszeniu tych katuszy, które Ci wysłużyły tę świetną koronę chwały, która Cię teraz w niebie wieńczy. Ach! z wysokości, na której się znajdujesz, spojrzysz na Kościół Jezusa Chrystusa, i na nas wszystkich, i weź nas w obronę, ażebyśmy mocni w wierze świętej katolickiej, ostrożni w słowach, sumienni w wypełnianiu obowiązków naszych, stale postępowali drogą przykazań Boskich, ażebyśmy się nie dali sprowadzić, z niej szyderstwami i naigrawaniami bezbożników, i mogli jak Ty żyć święcie, żeby umrzeć śmiercią sprawiedliwych, a potem życiu pełnem cierpień i dolegliwości, mogli z Tobą chwalić Boga w niebie przez całą wieczność. Amen.

Ojciec nasz. Zdrowaś. Chwała Ojcu i. t. d.

V. Ora pro nobis B.
Joannes.

V. Módl się za nami
Błogosł. Janie.

R. Ut digni efficiamur
promissionibus Christi.

R. Abyśmy się staligo-
dnymi obietnic Chrystu-
sowych.

Oremus.

Deus, qui Beatum Joannem Martyrem Tuum in confessione verae fidei, et Sacramentalis silentii custodia, virtute constantiae roborasti; praesta quae sumus, ut contra adversa omnia ejus muniamur exemplis, et protegatur auxiliis. Per Christum etc.

R. Amen.

Módlmy się.

Boże, któryś Błogosławionego Jana Męczennika Twego w wyznaniu prawdziwej wiary i zachowaniu milczenia Sakramentalnego, mocą stałości umocnił; daj nam prosimy, ażeśmy przykładami jego przeciw wszelkim przeciwnościom obronieni byli, i pomocą jego zasłonieni. Przez Chrystusa Pana naszego etc.

R. Amen.

Uwaga. Bł. Jan Sarkander został uroczyscie w poczet Błogosławionych policzony przez Ojca Śgo. Piusa IX. 6go maja 1860. Obraz stary przedstawiający jego męki znajduje się w kościele śgo Krzyża w Wrocławiu, w ołtarzu Śgo Jana Nepomucena.

Słyną także pielgrzymki do cudownego na febry źródła Sarkandra pod Wieszową, które na tem samym miejscu wytrysnęło, gdzie nasz Błogosławiony odpoczywał wczasie pielgrzymki swojej do Częstochowy.

Święte nadto pozostało po Nim wspomnienie w Rybniku, gdzie długo pracował na Chwałę Bożą i z upragnieniem oczekiwał onej chwili, w którejby się mógł znowu połączyć z owieczkami swojemi w Hołeszowie.

Imprimatur.

Wratislaviae e Curia Episcopali die 13. Martii 1862.

J. Neukirch,
Vicarius Generalis.





Członkami R. Niteckowskiego w Wrocławiu.

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

1890 S



001-001890-00-0